

**Marcin Świątkowski**

## **Prawo do lenistwa a problem konsumpcji**

### **W niewoli pracy**

Napięcia między pracownikami a pracodawcami na przestrzeni ostatnich stuleci dały impuls wielu reformatorom do opracowywania niekiedy bardzo radykalnych rozwiązań problemu niesprawiedliwości społecznej. Jednym z nich było postulowanie odwrócenia się od pracy na rzecz systemowego i powszechnego lenistwa. "Prawo do lenistwa" to tytuł publikacji napisanej przez Paula Lafargue'a - marksistowskiego filozofa i zięcia Karola Marksa. Autor skupia się w niej na opisie, jego zdaniem, zgubnego etosu pracy, który miał doprowadzić do społecznego zepsucia i spadku zamożności krajów Europy Zachodniej. W tym ujęciu praca, a zwłaszcza praca jako aktywność pożyteczna, jest dla Lafargue'a pułapką, w jaką dawał się wciągnąć proletariatus, będąc w ten sposób wyzyskiwany ekonomicznie i wyniszczany psychicznie.

Lafargue w swojej krótkiej książeczce nie proponuje typowego rozwiązania, według którego proletariatus miałby odebrać burżuazji owoce swojej pracy. Takie podejście byłoby skuteczne jedynie pozornie, ponieważ zmianie uległyby tylko powierzchowne relacje społeczno-ekonomiczne, natomiast nie zmieniłaby się niewolnicza mentalność robotników. To nie burżuazja jest według Lafargue'a podstawą problemu, ale sama praca lub właściwie kultura gloryfikująca pracę, zwłaszcza ciężką oraz wielogodzinną, odbierającą robotnikom czas i energię do cieszenia się z jej owoców. Jak sam pisze: "Wszystkie osobiste i społeczne niedole zrodziły się z jego [proletariatus] namiętności do pracy".<sup>1</sup>

### **Pogarda dla pracy**

Jako rozwiązanie Lafargue proponuje oprócz typowo komunistycznych postulatów walki z wyzyskiem burżuazji także krótszy, 3-godzinny dzień pracy, a przede wszystkim wykorzenienie ze społeczeństwa etosu pracy jako czynności pożytecznej. Wskazuje, że ludzie posiadali większą godność, gdy cieszyli się życiem, zamiast pracować. Za przykład podaje m.in. starożytnych Greków, którzy pracę traktowali z pogardą i pozwalali na nią tylko niewolnikom. Takiego świata chciałby Lafargue dla wszystkich współczesnych mu ludzi.

Postulat, że ludzie powinni brzydzić się pracą, a pielęgnować w sobie chęć lenistwa, prowokuje do postawienia znaczących pytań, z których najważniejsze brzmi: Kto wyprodukuje to, czym będziemy się cieszyć? Na tym polega problem konfliktu między ludzkim pragnieniem wygody a, tak samo ludzką, niechęcią do wysiłku. Zwróćmy uwagę, że we wspomnianej przez Lafargue'a starożytnej Grecji praca rzeczywiście była domeną niewolników. Dodać jednak należy, że według wielu badaczy istnienie w tamtym okresie zależnej siły roboczej było konieczne do zbudowania ówczesnej infrastruktury<sup>2</sup>. W tym

---

<sup>1</sup> Paul Lafargue, Prawo do lenistwa, wyd. Skład główny w Księgarni Powszechnej, Warszawa 1906, s. 8.

<sup>2</sup> Iza Biezuńska-Małowist, Główne kierunki badań nad niewolnictwem starożytnym we współczesnej historiografii, w: Przegląd historyczny, t. 59/3, Wyd. DiG, Warszawa 1968, s. 354.

kontekście bardzo wspaniałomyślnie brzmi to, gdy Lafargue pisze, że tylko niewolnikom “dozwolone było” pracować. W rzeczywistości jednak nie była to swoboda, ale obowiązek nałożony na nich przez wolną część ludności. Jeśliby zatem spróbować posłużyć się tą analogią Lafargue’a w odniesieniu do obecnej pracy, to albo trzeba by wskazać współczesnych niewolników, ludzi mniej wartościowych, którzy wykonywaliby za innych wszystkie przykre obowiązki, albo wszyscy członkowie społeczeństwa powinni zgodnie oddać się przyjemnościom właściwym ludziom wolnym i zarzucić jakąkolwiek nieprzyjemną pracę i produkcję.

Żyjemy współcześnie w społeczeństwie, o niespotykanej wcześniej skali konsumpcji. Z w którym z łatwością możemy kupować jedzenie czy inne potrzebne lub pożądane rzeczy i chętnie korzystamy z tych możliwości. Łatwość nabywania dóbr sprawia jednak, że zdaje nam się, jakby docierały one do nas w jakiś magiczny sposób. Kupując butelkę wody, nie myślimy prawie wcale, że ten niewielki produkt został wydobyty z ziemi dzięki czyjejs pracy, zapakowany do pudełka dzięki czyjejs pracy, dostarczony do naszego miasta dzięki czyjejs pracy i wystawiony na półkę, a następnie zeskanowany przy kasie ponownie dzięki czyjejs pracy. Tak samo było też z każdym smartfonem, na którego małym ekranie codziennie komunikujemy się ze światem. On również został wytworzony dzięki czyjejs sumiennej pracy.

Idąc tokiem myślenia Lafargue’a to niewolnik lub obcy (imigrant) musi (nie: “może”) zająć się pracą i produkcją wyżej wymienionych i wielu innych dóbr. Budowanie etosu pracy na takich filarach nasuwa skojarzenia z kolonializmem, który zresztą możemy zaobserwować w wyzysku krajów Trzeciego Świata przez zachodnie korporacje. Prawo do lenistwa ma zatem tylko ten, kto wyzyskuje innych, kto kradnie. Jak pisze Krzysztof Karoń: “Kradzież jest osiągnięciem korzyści przy zerowych kosztach pozyskania”.<sup>3</sup> Te zerowe koszty to właśnie przyjęcie postawy lenistwa. Kradzież dóbr ściśle wiąże się z odbieraniem innym wolności, ponieważ osoba kradnąca korzysta z dóbr, które ktoś wyprodukował poświęcając temu część swojej wolności (choćby inwestując wolny czas swojej młodości w naukę potrzebnych umiejętności)<sup>4</sup>. Radykalne i powszechne lenistwo musi zatem, poprzez kradzież, prowadzić do jakiejś formy zniewolenia.

Odrzucenie etosu pracy paradoksalnie musi doprowadzić albo do wyzysku, albo do powszechnego niedostatku. Ograniczenie czasu, ilości lub jakości wykonywanej pracy wymagałoby rezygnacji z obecnie posiadanego przez społeczeństwa Zachodu standardu życia. Samo sformułowanie “standard życia” może kojarzyć się ze zbędnymi przyjemnościami, ale wlicza się w niego również bieżąca woda, ciepło w okresie zimowym i wiele innych usług, bez których życie stałoby się o wiele trudniejsze, a być może nawet niemożliwe. Nie da się zatem tego problemu rozwiązać stwierdzając po prostu, że społeczeństwo sztucznie napędza potrzebę konsumpcji w celu utrzymywania wysokiego lub nawet rosnącego poziomu produkcji, co niemiecki filozof marksistowski Herbert Marcuse

---

<sup>3</sup> Krzysztof Karoń, *Historia antykultury 1.0*, wydanie własne??? Warszawa 2019, s. 86.

<sup>4</sup> Tamże, s. 87.

nazywał zasadą wydajności.<sup>5</sup> Jest to zasada rządząca narodzinami i rozwojem cywilizacji, sprawiająca, że podział warstw i dynamika społeczna opierają się na rywalizacji ekonomicznych dokonań członków tejże cywilizacji.<sup>6</sup> W tym rozumieniu zatem przyjemność tłamszona jest przez wszechobecny pęd do pracy, powstały w odpowiedzi na sztucznie wytworzoną potrzebę.

Owszem, dotykamy w ten sposób ważnych negatywnych aspektów społeczeństwa konsumpcyjnego, ale zaspokajanie podstawowych potrzeb nie może być uznane za nadmierną i szkodliwą konsumpcję. Zaspokojenie tych potrzeb jest bowiem pierwszym i podstawowym warunkiem doświadczenia “przyjemności”, o której pisał Marcuse, a które jest według niego represjonowana przez efektywność pracy.

### **Ze skrajności w skrajność**

Prawo do lenistwa to postulat ucieczki z jednej skrajności w kolejną. Lafargue w swoim tekście dokonał co prawda trafnej krytyki nieopanowanego pędu do pracy ponad ludzkie siły, ale alternatywa, którą zaproponował, okazywała się w historii tak samo, a może nawet bardziej szkodliwa dla ludzi niż wyzysk nieopanowanego kapitalizmu. Nie można oczywiście ignorować problemu szalejącej konsumpcji lub konsumpcjonizmu. Jest to skrajność, której doświadczają współczesne społeczeństwa Zachodu i które w dużym stopniu przyczynia się do powstawania patologii związanych z wyzyskiem pracowników, zwłaszcza pracowników w krajach Trzeciego Świata. Problem dodatkowo wykracza poza wyzysk, ponieważ nieopanowany konsumpcjonizm powoduje także nadmierną, a niekiedy nawet nieodwracalną eksploatację środowiska naturalnego, zwiększenie ilości odpadów oraz szybsze starzenie się produktów.<sup>7</sup>

Konieczne jest jednak zwrócenie uwagi, że to nie konsumpcja stoi za wymienionymi problemami. Wina leży po stronie nadmiernej konsumpcji. Praca ponad siły, praca wycieńczająca zarówno ciało jak i psychikę pracowników jest jedynie skutkiem konsumpcyjnego przerostu potrzeb. Radykalne odmawianie pracy jej wartości będzie jedynie usuwaniem skutków, a na dodatek może doprowadzić do pojawienia się szeregu nowych problemów. Dokonując krytyki warunków pracy, należy pamiętać, że najłatwiej jest wymyślić radykalne rozwiązania. Najbardziej skuteczne są jednak te, które biorą pod uwagę każdy wymiar społecznej i gospodarczej rzeczywistości. Odpowiedzią na szkodliwą kulturę zbyt ciężkiej pracy nie jest kultura nienawiści do pracy, ale kultura dobrej pracy – z jednej strony pożytecznej dla społeczeństwa, a z drugiej strony pożytecznej dla samego pracującego. Warto nie ustawać w poszukiwaniu tego złotego środka, trzymając się jednocześnie z dala od wszelkich ideologicznych skrajności. Prawo do lenistwa to postulat czysto idealistyczny. Aby ktoś mógł konsumować, ktoś inny musi produkować.

---

<sup>5</sup>Tomasz Łach, Teoria krytyczna a postęp techniczny, w: Scripta Philosophica. Zeszyty Naukowe Doktorantów Wydziału Filozofii KUL, nr 3, Lublin 2014, s. 72.

<sup>6</sup>Herbert Marcuse, Eros i cywilizacja, tłum. H. Jankowska, A. Pawelski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 1998, s. 100.

<sup>7</sup>Anna Matel, Konsumpcja umiaru a współczesne trendy zachowań konsumenckich, w: Zarządzanie. Teoria i Praktyka, nr 3 (13), Wyższa Szkoła Menedżerska w Warszawie, Warszawa 2015, s. 18.

Paradoksalnie więc prawo do lenistwa to albo wyrok powszechnej nędzy, albo prawo do kolejnego wyzysku ludzi pracy, tym razem przez garstkę brzydzących się wysiłkiem ideologów.